N^er 25. ROK 1845. PIĄTEK 31 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	26 10, 976	— 2, 0	1, 56	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
30	2	27 0, 124	— 0, 1	1, 54	„ średni	„	Śnieg
	10	1, 371	— 4, 0	1, 38	„ słaby	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na d. 24 Stycznia 1845 r. P. Bełcikowskiego dotychczasowego zastępcę naddrogowego, rzeczywistym naddrogowym.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Paryż* 16 *Stycznia.* —

Czynią przygotowania do założenia kamienia węgielnego pod grobowiec Napoleona, co sam król osobiście ma uskutecznić.

Biòra izby deputowanych zajmowały się dziś roztrząsaniem budżetu dochodów. W 3 biurze dopiero za trzeciem głosowaniem obrany został kandydat oppozycyjny, p. Cezar Barrot, kommissarzem, większością głosów 17 przeciw 16, które otrzymał p. Buissieres. Liczono przeszło 12 konserwacyjnych członków, którzy nie byli obecni. W 4 biurze wybór padł na kandydata konserwacyjnego p. Magu.

Po podniesieniu biur zgromadziła się kommissya adressowa i ustanowiła ostatecznie układ projektu do adressu, który będzie jutro na publicznem posiedzeniu izbie udzielony.

— *Dnia* 17 *Stycznia.* —

Królowa Wiktorya przesłała królowi kompletny ubiór kawalera orderu Podwiązki. We wtorek był wielki bal w Tuileryach. Naczelnicy arabscy, którzy w towarzystwie pułkownika Jussuf ukazali się na tym balu, przyjęci byli przez rodzinę królewską z największą uprzejmością. Przy świetnéj wieczerzy przewodniczyli xstwo Nemours. Między innemi wszyscy ministrowie byli obecnemi, posłowie zagraniczni, wielka liczba parów, deputowanych i wielu znakomitych cudzoziemców.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby dep. odczytał prezes pośród głębokiego milczenia następujący projekt do adressu:

»N. Panie! Gdy przed kilku miesiącami kończyło się nasze zgromadzenie, zawikłania, które mogły się pogorszyć, zajęły troskliwość W. K. Mci. Rozpoczynając dziś na nowo nasze prace wśród głębokiéj spokojności, cieszymy się że możemy z W. K. Mcią sobie winszować świetnego powodzenia naszego oręża i prędkiego przywrócenia pokoju. Aby nasze posiadłości w Afryce od powtarzanych napadów zabezpieczyć, wojna z cesarzem marokańskim była słuszną i konieczną, na głos W. K. Mci wojska nasze lądowe i morskie, dowodzone przez nawykłych do zwycięztw wodzów, ubiegały się w gorliwości i męztwie. Pokazały one na nowo, co Francya zdoła. Nasza potęga i nasza przewaga podwójnie okazana, uczyniły nas rozstrzygaczami pokoju, i Algerya, gdzie tegoż roku trzéj synowie W. K. Mci godni swych starszych braci, mężnie walczyli, ujrzała swe bezpieczeństwo zapewnione przez naszą potęgę i nasze umiarkowanie

»Zajścia, które w pierwszéj chwili zdawały się zagrażać przyjacielskim stosunkom między Francyą i Anglią, wzburzyły żywo obadwa kraje i zwróciły całą uwagę rządu W. K. Mci. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że wzajemne uczucia dobrych chęci między obudwoma krajami utrzymały ową szczęśliwą zgodność, która zarazem dla ich pomyślności i spokojności świata jest tak ważną. Mamy nadzieję, że ten wzajemny duch sprawiedliwości i pojednania, sprowadzi pomyślny wypadek negocyacyi, które według kilka razy przez izbę wynurzonych życzeń z zapewnieniem przytłumienia handlu niewolnikami, dążyć mają do tego celu, aby znowu marynarkę naszą pod wyłączny dozór narodowéj bandery postawić.

»Powtarzane dowody przyjaźni, która jest drogą dla W. K. Mci, i życzenie godnego jéj odpowiedzenia, zpowodowały W. K. Mość do odwiedzenia królowéj angielskiéj. Francya z słuszną dumą widziała hołdy, jakie ze wszystkich stron jéj królowi składano. Te świetne i dobrowolne oznaki uszanowania względem monarchy i serdeczne poważanie dla narodu francuzkiego dały nową rękojmię długiéj trwałości tego powszechnego pokoju, na łonie którego nasza ojczyzna utrzymując zewnątrz swą potęgę i swoją godność, znajduje żywioły ciągłéj pomyślności i spokojne używanie swych swobód konstytucyjnych. W. K. Mość utwierdzasz nas w tem bezpieczeństwie, zawiadomiając nas, że stosunki jego rządu ze wszystkiemi zagranicznemi mocarstwami ciągle tchną pokojem i przyjaźnią. Te przyjazne stosunki spoczywają na wiernem zachowaniu traktatów. Francya nie zapomina, że one powinny być nadzieją i podporą szlachetnego narodu, którego prawa opieczętowały.

»N. Panie! Francya jest szczęśliwa i wolna; strzeżona przez mądre prawa pod rękojmią porządku i stałości, daje popęd swemu jeniuszowi i swéj narodowéj czynności. Wszędzie okazują się pożyteczne postępy jéj pracy, a nawet rolnictwo, którego usiłowania potrzebują jeszcze dalszego zachęcenia i wsparcia, nie pozostaje obcem płodnemu popędowi. Wzniesienie się kredytu, i przewyżka w dochodach dowodzą powszechnego zaufania i wzrostu bogactw publicznych, i każą się spodziewać blizkiéj chwili, w której równowaga finansów zupełnie przywróconą zostanie; zgodnie z W. K. Mcią nie będziemy ustawać w dążeniu do tego celu przez urzeczywistnienie oszczędności, które są zgodne z mądrze oznaczonemi potrzebami publicznemi.

»Projekta do prawa, które nam W. K. Mość przedłożyć kazałeś, troskliwie i z uwagą roztrząsane będą. N. Panie! Niebo pobłogosławiło w tym roku familię W. K. Mci. Powiększyła się liczba jego dzieci, a zaślubiny jednego z synów, mocniéj jeszcze utwierdzając istniejące już drogie związki, są dla W. K. Mci zaspokojeniem, któremu odpowiadają sympatye Francyi.

»N. Panie! Opatrzność wkładając na W. K. Mość bardzo mozolne szlachetne zadanie, poddając go ciężkim doświadczeniom, udzieliła mu odwagę do ich przyjęcia i siłę do ich pokonania. Missya W. K. Mci jest godna wybranego wielkiego narodu; 14 lat pracy i usiłowań dały głośne świadectwo o poświęceniu się Jego i Jego rodziny na usługi ojczyzny. Wdzięczna ojczyzna łączy swą przyszłość z przyszłością dynastyi W. K. Mci. Honor jego rządu przywiązany jest do szczęścia Francyi i zapewnia W. K. Mci rzetelne współdziałanie nasze, aby spełnić jego życzenia i pracować nad jego wielkością.«

Stósownie do wniosku prezesa, postanowiła izba rozpocząć publiczne narady nad tym projektem w przyszły poniedziałek.

— *Londyn* 15 *Stycznia.* —

Ostatnie wiadomości z Mexyku pomyślne na giełdzie sprawiły wrażenie. W City sądzą, że los Santany już jest rozstrzygnięty. Ex-prezydent, jak go już teraz nazywają, zapewne schroni się do Anglii, gdzie już wychowuje się trzech jego synów.

Okręt jeden powracający z Ichaboe z guanem, zatonął z całym ładunkiem w zatoce Carnarwon. Na brzegach znaleziono późniéj papiery okrętowe i szczątki okrętu.

— *Konstantynopol* 31 *Grudnia.* —

Onegdaj zaszedł na przedmieściu Pera nader nieprzyjemny wypadek. Francuz jeden pobił się z żołnierzami i oficerem odwachu tureckiego, będącego naprzeciwko pałacu poselstwa francuzkiego. Gniew turków, rozpalony już zelżywemi słowami francuza, doszedł do najwyższego stopnia, gdy jeden z ich kolegów został zraniony, i francuz, nacierany ze wszystkich stron przez bagnety, schronił się do pałacu posła francuzkiego. Oficer z dobytą szablą, otoczony żołnierzami swemi, wpada w ślepéj zaciętości do pałacu, dla schwytania francuza. Sprawujący interessa Francyi, pan Butenval, przerażony szczękiem broni w przedsionku mieszkania swego, wychodzi sam, wypędza przypomnieniem istniejących traktatów rozjuszone żołnierstwo i kazał zawiadomić portę o tym wypadku. W. Seraskier Riza Pasza i Seraskier Reszyd pasza, którzy właśnie znajdowali się w radzie Stanu, opuścili ją natychmiast i udali się do Pera. Cała warta na odwachu została zmieniona, a ów oficer i żołnierze w kajdany okuci. Nad wieczorem Izzed Bej ze strony Risa Paszy, a Dragoman porty ze strony ministra spraw zagr. udali się do sprawującego interessa Francyi, i wynurzyli mu najżywsze ubolewanie porty i W. Seriaskera nad tym wypadkiem. Jednocześnie zawiadomili go, że oficer został zdegradowany i wraz z żołnierzami na najcięższą karę więzienia skazani. Ponieważ pan Butenval poprzestał na tem zadosyć uczynieniu, przeto rzecz tę uważać można za ukończoną.

Rząd serbski na wniosek Wucicza i Petroniewicza wstawił się do porty o ułaskawienie zostających tu jeszcze w więzieniu bulgarów, którzy po przytłumieniu powstania bulgarskiego mianowicie pod Niszą, zostali ujęci i do więzienia wtrąceni. Porta przychyliła się do prośby rządu serbskiego i wspomnionych więźniów wolnością obdarowała.

Rozmaitości.

WSPOMNIENIE
O POBYCIE NAPOLEONA NA WYSPIE ŚW. HELENY.

(Ciąg dalszy).

Jakoż była okoliczność, która mię rano pobudziła do złości. Ojciec mój obstawał za tem,

abyśmy codziennie tłomaczyli kawałek z angielskiego na francuzki, a Napoleon raczył często examinować i poprawiać naszą pracę.

Tego dnia napadło mię lenistwo, a gdy Napoleon wszedł do pokoju i zapytał, czy tłomaczenie gotowe, zmuszoną byłam powiedzieć, żem nawet nie zaczęła.

Ująwszy tedy ćwiartkę papieru, którą miałam przed sobą, wyszedł z pokoju, przeszedł murawę, w końcu której stał koń, na którego ojciec mój miał wsiąść.

„Patrz wpan, Balcombe", rzekł idąc, „oto jest tema, które zrobiła panna Betsy."

To mowiąc, podniósł białą ćwiartkę papieru w powietrze.

Uśmiech cesarza, moję imię, i ćwiartka papieru kazały się domyślać ojcu mojemu, o co chodzi; zbliżył się do mnie udając zagniewanego, i pogroził mi mocną karą, jeżeli nie skończę mojego zadania przed obiadem. Poczem pojechał, a Napoleon odszedłszy śmiał się, żem była zmartwiona.

Wieczorem cesarz chcąc nas zabawić, pakazywał nam ważne przedmioty, kosztowne i piękne rzeczy, między któremi było kilka portretów w miniaturze króla rzymskiego. Podziwienie, jakieśmy okazywali, zdawało się go cieszyć. Miał on malowanego swego syna w różnych postaciach. Na jednéj z miniatur wystawiony był śpiący w kołysce, mającéj kształt przyłbicy Marsa,--trzymając małą kulę ziemską w swéj prawéj ręce, podczas gdy chorągiew francuzka powiewała około jego głowy. Żądałam znaczenia tego godła, a Napoleon powiedział mi, że dziecię to powinno być wielkim wojownikiem, a że miał kulę ziemską w ręku, znaczyło, że jest przeznaczony rządzić światem. Inny obraz na tabakierce przedstawiał młodego xięcia klęczącego przed krzyżem; z rękami złożonemi i oczami wzniesionemi ku niebu. U spodu czytać można było te słowa: „Proszę Boga za mojego ojca; moją matkę i moją ojczyznę." Inny obraz przedstawiał go z dwiema owcami, na jednéj siedział, a drugą stroił we wstążki. Cesarz powiedział nam, że te dwie owce ofiarowali synowi jego mieszkańcy Paryża: godło mniéj wojenne, i przeznaczone może prosić delikatnie Napoleona, aby syn jego był monarchą lubiącym więcéj pokój, niżeli on. Nakoniec widzieliśmy obraz, w którym cesarz i syn jego był otoczony gloryą róż i obłokami. W tem rzekł Nepoleon iż nam pokaże najpiękniejszą kobietę na świecie, i przedstawił nam przedziwny obraz swéj siostry Pauliny. W istocie nie widziałam nigdy osoby bardziéj zachwycającéj: Nie mogłam oderwać moich oczu od miniatury, i wyraziłam całe moje podziwienie. Uśmiechnął się z rodości i powiedział mi, że objawiam swój smak, dodając, iż siostra jego była może jedną z najbardziéj zachwycających stworzeń, jakie kiedy istniały.

Cesarz grywał w karty prawie co wieczór, gdyśmy się zmordowali przypatrywaniem miniaturom, rzekł do nas:

„Pójdźmy do pokojów i zagrajmy sobie wista."

Stół do wista został prędko urządzony, ale że karty nie mieszały się dobrze, Napoleon prosił Las Casesa, aby je przemięszał, iżby je łatwo było rozdawać. Podczas gdy W. szambelan dopełniał zlecenia, cesarz zapytał się mnie: jaką suknię będę miała na balu. Powinnam tu namienić, że ojciec mój odmówił méj prośbie znajdowania się na balu, który zapowiedział był Sir Georges Cockburn, dla tego błagałam o wstawienie się za mną Napoleona, który przychylił się przyjaznie do mego żądania, i łatwo wyjednał od ojca mojego zezwolenie. Pobiegłam do mojego pokoju dla wyszukania stroju. Była to pierwsza suknia balowa, jaką kiedy miałam, i trzeba sobie wystawić, żem się nią pyszniła. Cesarz odpowiedział mi, że jest bardzo piękna, a gdy karty zostały dobrze zmięszane, położyłam ją na sofie, i zajęłam miejsce przy stoliku Los zrządził, że siostra moja grała z Napoleonem, a ja z Las Casesem. Dotąd graliśmy o cukierki, ale tą razą cesarz rzekł do mnie:

„Panno Betsy, gram z wpanną o Napoleondora."

Darowano mi jedną pagodę (pieniądz złoty), która stanowiła cały mój majątek; odrzekłam, że jestem gotowa grać przeciwko jego napoleondorowi. Cesarz przystał na ten warunek, zasiedliśmy do gry. Zdawało się, że postanowił cały dzień bawić się figlami, tak jak zaczął. Zazierając pod spód swych kart, gdy mu je rozdawano, starał się zawsze, gdy postrzegł jaką ważną, odwrócić moją uwagę, aby ją ukradkiem pokazać méj siostrze. Postrzegłam zaraz ten wybieg, i wezwałam go do porządku, mówiąc że oszukuje, i jeźli tak będzie postępował, ja nie skończę partyi. Wreszcie nie chciał dać koloru, który miał dla bicia niewłaściwie; nakoniec gdy przyszło nam rozdawać karty, zaczął je mięszać, abym nie odkryła jego wybiegu. Lecz ja wstawszy, ujęłam go za rękę, i wyrwałam mu kartę koloru, któréj nie chciał wydać. Zaczął się mocno śmiać i oświadczył, że grał wedle reguł, że przeciwnie ja postąpiłam nieprzyzwoicie, i że winna mu jestem dać moją sztukę złota. A że obstawałam przy mojem obwinieniu go, powiedział mi że jestem złośliwą i oszustką. W tem, pochwyciwszy suknię moją balową wybiegł z pokoju, i udał się z moim największym żalem do swoich apartamantów. Strwożona, by nie pogniótł pięknych kokard i wstążek, pobiegłam za nim, ale tak prędko zmykał, że go nie mogłam dognać, a przebiegłszy murawę, zamknął się w swojéj sypialni. Poczem w tonie poważnym czyniłam mu przedstawienia, i zanosiłam me prośby po angielsku i po francuzku, aby go zniewolić do oddania mi mego stroju, lecz wszystko było na próżno, był nieporuszony, i z zmartwieniem mojem słyszałam go śmiejącego się z próśb, które miałam za wzór najczulszéj mojéj wymowy. Zmuszoną byłam wrócić do domu bez sukni. Poczem kazał mi powiedzieć, że postanowił zatrzymać ją u siebie, i że lepiéj zrobię, kiedy zrzeknę się balu--Nie spałam większą część nocy, i zasnęłam tylko z największą zgryzotą. Obudziwszy się, pierwsza myśl moja była, wystroić się, i spodziewałam się, iż mi odeśle suknię, ale dzień mijał i nie było wzmianki o mojéj pięknéj sukni. Wysłałam była do niego kilku posłańców z prośbą by miał litość nademną, odpowiedzią jego było że cesarz śpi, i nie można mu przeszkadzać. On to dał takie rozkazy, aby mi się sprzeciwiać. Nakoniec nadeszła chwila naszego odjazdu na dolinę. Przyprowadzono konie, i widziałam naszych murzynów zabierających się do odjazdu z naszemi blaszanemi kuframi, które, niestety! nie zawierały mojéj pięknéj sukni. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 *do dnia* 31 *Stycznia.*

Kaliski Jakób, Krasiński Adam, Ubysz Wincenty, Linczewski Maxymilian ob., Jastrzembski

Józef ob., z Polski; -- Dziembowski Antoni, Darowski Bolesław ob., Zalewski Julian, Białobrzeski ob., z Galicyi, -- Scherner Emil, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Pallisz Samuel, Wodzicki Gustaw hr., Marchocka Tekla ob., Skrzyński Jan, Warzycka Justyna, Frelich Jan ob., do Polski; -- Straszewicz Alexander ob., Piasecki Szymon, do Galicyi; -- Wielopolska Paulina, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 269.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionego żądania przez PP. Jana Pacaka, Maryannę z Pacaków Jaroszewską, Feliksa Pacaka i Annę z Pacaków Fribenową o przyznanie im spadku po niegdy Karolu Pacaku ojcu ich pozostałego, z ruchomości i realnosci pod L. 381/2 w Krakowie przy Placu Szczepańskim położonéj, składającego się, Trybunał wzywa wszystkich prawo do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowem w ciągu 3ch miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków dnia 30 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 122.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek zgłoszenia się Domicelli z Bemów Fachinettowéj wdowy jako matki i opiekunki Walerego i Kazimierza Fachinettich, Romanii z Fachinettów Jakubowskiéj, Józefy z Fachinettów Jaroszewskiéj, nakoniec Teressy z Fachinettich Kowalikowskiéj, do spadku po ś. p. Antonim Fachinettym, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa prawo mieć mogących do summy 1000 złp. w Krakowie na kamienicy pod L. 680 elokowanéj, aby w terminie trzechmiesięcznym zgłosili się z prawami swemi, w przeciwnym bowiem razie, summa w mowie będąca zgłaszającym się przyznaną zostanie.

Kraków d. 11 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar.

(2r.) Sekr. *Lasocki*

L. 272

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego Magistra chirurgii dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 Kwietnia 1838 roku N. 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierót Miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Archikonfraternia stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj zawiadomia niniejszém Publiczność iż w dniu 26 Lutego 1845 r. jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbytém żałobném nabożeństwie za duszę Jego w kościele S. Krzyża w Krakowie, nastąpi losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w tejże saméj parafii węzłem małżeństwa połączonemi. Chcące zatem korzystać z zapisu tego, winny będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1 Lutego 1845 r. i złożyć następujące dowody: 1) pochodzenia z rodziców mieszkańców Miasta Krakowa, 2) stanu ubostwa i dobrych obyczajów, 3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 Lutego 1844 r. do dnia 26 Lutego 1845 roku w parafii kościoła S. Krzyża. 4) świadectwo Kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie były, a oprócz tego w ostatnim przypadku świadectwo dwóch obywateli osiadłych, wiary godnych, przekonywające że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajów.

Kraków d. 3 Stycznia 1845 r.

Starszy Archikonfraternii,
Bartynowski.

(3r.) *Strzelbicki* Sekr.

Prawnie zajęte ruchomości jako to: odzież męzka, bielizna, zegar ścienny, stolarszczyzna i książki w niemieckim języku traktujące o historyi powszechnéj, będą dnia 4 Lutego 1845 o godz. 10 rano przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 28 Stycznia 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Niżéj podpisany ostrzega wszystkich handlujących i rękodzielników że gdy nic u nikogo na kredyt ... bierze, lecz gotowizną zaraz płaci,—aby nikomu na imie jego żadnych kredytów nie czynili, gdyż żadnych takowych długów płacić nie będzie.

Kraków d. 23 Stycznia 1845 r.

Antoni *Kostecki.*

(3r.) Urzędnik Emeryt W. M. Krakowa.